

# „POSZEDŁ PROSTO DO NIEBA!”

## - powiedział Benedykt XVI

### Wspomnienie o zwykłym kapłanie, który dokonał niezwykłych rzeczy

#### DRODZY PRZYJACIELE W JEZUSIE I MARYI!

Większość z was już słyszała i wie, że Matka Boża przyszła, by zabrać naszego ukochanego ks. Stefano Gobbię do Nieba. Po przeżytych ataku serca w Mediolanie w dniu 19 czerwca 2011, w uroczystość Trójcy Świętej, powiedział swojemu sekretarzowi, ks. Quartilio Gabrielli, który jest obecnie nowym koordynatorem Kapłańskiego Ruchu Maryjnego:

**„Czuję, że Matka Boża przyjdzie i zabierze mnie, gdy będę sam w szpitalu, tak samo jak błogosławiona Hiacynta była sama w szpitalu, gdy Maryja przyszła po nią...”**

Kapelan szpitala, który również jest członkiem Kapłańskiego Ruchu Maryjnego, potwierdził, że nikt nie był w pokoju ks. Gobbi, kiedy umarł.

Nic się nie dzieje przez przypadek. Wszystko pochodzi od Bożej Opatrzności! Międzynarodowe rekolekcje Kapłańskiego Ruchu Maryjnego odbywały się w dniach od 26 czerwca do 2 lipca 2011 roku w Sanktuarium Miłosiernej Miłości w Collevallenza, we Włoszech. Jest bardzo znamienne, że Matka Najświętsza przyszła, aby zabrać do Siebie ks. Gobbię akurat w czasie, kiedy 300 kapłanów i 20 biskupów – przedstawiciele Kapłańskiego Ruchu Maryjnego z 5 kontynentów – zebrało się w tym jednym miejscu. I z całą pewnością jest to znak z nieba, że ks. Gobbi zachorował dokładnie na tydzień przed rozpoczęciem rekolekcji, a zmarł w szpitalu w Mediolanie o godz. 15.00 w środę, 29 czerwca, w uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła, w samym środku rekolekcji.

Dowiedzieliśmy się o tym fakcie około godziny 15.30. 35 minut wcześniej, około 14.55, kiedy zacząłem odmawiać Koronkę do Miłosierdzia Bożego, pomyślałem:

**„Jeśli ks. Gobbi umiera, to jest to najlepsza modlitwa za niego.”**

Zaraz po tym, odczułem bardzo silnie jego obecność w moim pokoju

i działo się to, zanim dowiedziałem się, że zmarł właśnie w tej godzinie.

Dzień jego śmierci zbiegł się również z rocznicą 60-lecia kapłaństwa Ojca Świętego Benedykta XVI. Matka Boża musiała więc przyjąć ofiarę z życia ks. Gobbię w intencji Papieża i dla jedności Kościoła. W każdym Wieczerniku, zawsze modlił się za Ojca Świętego i podkreślał, że drugim zobowiązaniem naszego członkostwa w Kapłańskim Ruchu Maryjnym jest nasza miłość i jedność z papieżem.

Kiedy Benedykt XVI dowiedział się o śmierci ks. Gobbi od kardynała Ivana Diasa, powiedział:

**„Poszedł prosto do nieba.”**

W drugim tomie swej książki „Jezus z Nazaretu”, Benedykt XVI mówi o następcach Jezusa cierpiących za nasze grzechy. Ojciec Święty podał w niej przykład Mojżesza, który również cierpiał z powodu grzechów swojego ludu, a cierpiał do tego stopnia, że nie mógł nawet wejść do Ziemi Obiecanej – mógł ją jedynie zobaczyć z daleka.

Podobnie w naszym czasie Matka Boża potrzebowała ofiary ks. Gobbi. On także mógł zobaczyć jedynie bliiski już triumf Niepokalanego Serca Maryi, działając w sposób wyjątkowy na rzecz organizacji wieczerników na całym świecie i poprzez tak częste w nich uczestnictwo.

W dniu 30 czerwca ciało ks. Gobbi zostało przewiezione do Collevallenza, gdzie uroczystej Mszy pogrzebowej przewodniczył kardynał Dias w obecności 300 księży, 20 biskupów i bardzo wielu ludzi świeckich. Prywatna uroczystość pogrzebowa odbyła się w Dongo (Como), we Włoszech, 2 lipca, w święto Niepokalanego Serca Maryi, a równocześnie była to w tym roku pierwsza sobota miesiąca lipca. Wydarzenia całego tamtego tygodnia były niezwykle i niezapomniane.

W swoim corocznym liście z okazji kolejnego Nowego Roku, 1 stycznia 2011 r., ks. Gobbi zacytował fragment swojej wypowiedzi z Fatimy z 2010



Pamiętkowe zdjęcia z wieczerników oraz ze spotkań z wiernymi i kapłanami należącymi do KRM w wszystkich krajach świata.





roku. Wydaje się, że przepowiedział wtedy swoje odejście od nas.

Napisał:

„W tym roku mają miejsce nadzwyczajne zdarzenia. 12 maja, tutaj w Cova da Iria, klęcząc przed Tobą, Maryjo, Ojciec Święty Benedykt XVI poświęcił wszystkich kapłanów święta Twemu Niepokalanemu Sercu. W związku z tym aktem poświęcenia, wydaje się, że zadanie, które wykonywałem jest ukończone i moja podróż zbliża się ku końcowi.” (Fatima, 25 października 2010)

Osobista misja ks. Gobbi została pomyślnie sfinalizowana. Tuż po ukończeniu prowadzenia wieczerników na terenie Włoch i reszty Europy, dosłownie oddał życie niestrudzenie pracując na rzecz misji, która została mu powierzona przez Matkę Bożą. Robił to do końca swoich ziemskich dni, tak samo jak papież Jan Paweł II. Jak mówi święty Paweł w 2 Liście do Tymoteusza:

„Albowiem krew moja już ma być wylana na ofiarę, a chwila mojej rozłąki nadeszła. W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego.” (2 Tm 4,6-8, jest to tekst drugiego czytania w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła, a jednocześnie dzień śmierci ks. Gobbiego).

#### **Jak należy interpretować to smutne wydarzenie?**

Powinno ono być dla nas wszystkich jakby wezwaniem do przebudzenia. Matka Najświętsza zmusza nas teraz do zbadania samych siebie i postawienia sobie samym pytania:

„Czy żyję według orędzi, które Ona przekazała nam przez ks. Gobbiego? Czy żyję w stanie łaski? Czy uczestniczę przynajmniej w Wieczerniku modlitwy?”

Teraz, kiedy wszyscy jesteśmy poświęceni Niepokalanemu Sercu Maryi, zaczynają się nowe i ważniejsze zadania: żyć tym poświęceniem, którego żąda od nas Jezus i Jego Matka! Z nieba, ks. Gobbi może nam pomagać jeszcze lepiej, dlatego jego śmierć nie powinna wywoływać w nas ani strachu, ani wątpliwości. Przeciwnie, bądźmy przekonani, że Kapłański Ruch Maryjny żyć będzie

nadal poprzez nas! W wielu swoich orędziach, Matka Najświętsza mówi nam:

„Kapłański Ruch Maryjny jest moim własnym dziełem”.

Dzięki naszemu poświęceniu się Jej Sercu może Ona liczyć na każdego z nas, na to, że Jej pomożemy. Matka Boża ma dla każdego z nas szczególną misję do wykonania i nie należy się spodziewać, że ktoś inny wykona za nas pracę, jaką Ona chce nam powierzyć. Teraz to zadanie należy już tylko do nas. Polega ono na tym, abyśmy doprowadzili jak najwięcej ludzi do poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi i abyśmy pomnożyli wieczerniki modlitwy. Maryja postawiła każdego z nas w miejscu, w którym pragnie, abyśmy się znajdowali, a my wszyscy jesteśmy częścią jej planu.

W 1977 r. powiedziała do ks. Gobbiego:

„Postawię każdego z was na właściwym miejscu. Niech każdy stara się jedynie dobrze spełnić swoje zadanie. Niczym innym niech się nie zajmuje ani się nie martwi. Na Mnie spoczywa zadanie ułożenia wszystkiego zgodnie z Moim planem, który Moje Niepokalane Serce już dawno przygotowało w świetle Bożej Mądrości.” (29 kwietnia 1977, 126ef)

#### **Światowe przyrzeczenie kontynuowania tego dzieła.**

Odczucie, którego doświadczyli wszyscy przewodniczący KRM z całego świata, zgromadzeni w Colvalenza skupiało się wokół tego, że Matka Boża użyła tego smutnego wydarzenia jako znaku, że pragnie aby każdy z nas zobowiązał się do kontynuowania dzieł rozpoczętych przez ojca Gobbi. Jeśli naprawdę chcemy pomóc Mace Najświętszej w wykonaniu zadania przekazanego Jej przez samego Boga, to wszyscy muszą zacząć sumiennie wykonywać swoją pracę, dążąc do tego, aby Jej Niepokalane Serce odniosło tryumf. Ta myśl była wyraźnie przekazana przez kardynała i biskupów, którzy przewodniczyli liturgiom podczas naszych rekolekcji.

sobota, 16 lipca 2011 roku

Rev. Francis Jeremie CS

Przekład z ang.:  
Katarzyna Radwańska